

# Ogólnopolskie Spotkanie Formacyjne Kolejarzy Polskich

pod przewodnictwem ks. Ryszarda Marciniaka



Wadowice, 27.02 – 1 marca 2026 r.

Motto spotkania

## UCZNIOWIE – MISJONARZE

### Siewcy dobrych słów

Zbawczą misję Kościoła w świecie realizują nie tylko ci, którzy czynią to na mocy święceń, ale także wszyscy świeccy, którzy na mocy Chrztu i specyficznego powołania uczestniczą – każdy w sobie właściwym stopniu – w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa... W ten sposób każdy w swojej jedyności i niepowtarzalności, ze swoim własnym „być” i „działać”, oddaje siebie w służbę wzrastania kościelnej komunii, a równocześnie sam otrzymuje na własność wspólne bogactwo całego Kościoła.

*Adhortacja Apostolska Christifideles laici  
Jan Paweł II*

Jak Ojciec Mnie posłał,  
tak Ja was posyłam.

J 20, 21





**Duchu Święty, Stworzycielu i Pocieszycielu, przyjdź!**  
Napełnij nasze serca swoją miłością, abyśmy stali się gorliwymi uczniami Chrystusa. Oświecaj nasz umysł, byśmy głęboko rozumieli Ewangelię, i umacniaj naszą wolę, byśmy odważnie szli za Mistrzem. Uczyń nas prawdziwymi misjonarzami w naszych rodzinach, miejscach pracy i pośród tych, których spotykamy. Daj nam dary mądrości i męstwa, abyśmy świadczyli o Twojej obecności i z radością dzielili się wiarą. Spraw, Duchu Boży, aby nasze życie było nieustannym głoszeniem Dobrej Nowiny. Amen.



## 27.02. PIĄTEK, pierwszego tygodnia Wielkiego Postu

**Bóg nie chce śmierci grzesznika,  
ale raczej zależy mu na tym, aby się nawrócił.** (Ez 18, 18-28)

*Wielki Post to czas głębokiej refleksji, skupienia i wyrzeczeń,  
mający na celu zbliżenie się do Boga i przygotowanie na Zmartwychwstanie.*

### 17.00 – Kaplica Domu Rekolekcyjnego

**Powitanie uczestników. Konferencja – ks. R. Marciniak**

Rekolekcje to czas duchowej odnowy, refleksji nad wiarą i umocnienia w chrześcijańskim powołaniu. Czas, w którym pogłębiajmy swoją wiarę i hartujemy ducha. To także moment, by podjąć decyzję o umocnieniu więzi z Chrystusem. Dlatego połączeni modlitwą, bądźmy na bieżąco z wydarzeniami roku duszpasterskiego.

W tym roku duszpasterskim zapraszamy do ponownego odkrywania bogactwa form i sposobów pogłębiania więzi z Panem Bogiem. Wszystko to zaś ma służyć temu, abyśmy stali się misjonarzami Jezusa i mogli odważnie iść w te miejsca, do których Pan będzie nas wysyłał: do naszych najbliższych, osób, które spotykamy każdego dnia, a także do tych, którzy potrzebują naszej obecności.

### 19.00 – Droga Krzyżowa

**Nie sami niesiemy krzyż**

„Niesie bowiem „krzyż” ten, kto naśladuje Chrystusa przez wierne świadectwo i przez cierpliwą, wytrwałą pracę codzienną. Niesie „krzyż”, kto idzie pod prąd, kierując się w swoich wyborach przykazaniami Bożymi, mimo niezrozumienia, niepopularności, osamotnienia; niesie „krzyż” ten, kto piętnuje niesprawiedliwość, naruszanie wolności, łamanie praw...” (Jan Paweł II, Watykan 1996 r.)



Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa to sztandar Narodu. (...) To sztandar, który nie przemija, który jest znakiem nadziei jedynej oraz znamieniem i szkołą ofiary. (Kardynał Stefan Wyszyński)

Rozważania: uczestnicy. Animuje i tekst przygotowuje: Kraków.



## Msza Święta

Ewangelia (Mt 5, 20-26)

„Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam sobie przypomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” – celebryje ks. Ryszard.

Panie Jezu, moja miłość do bliźniego nie jest tak dobra i łaskawa, tak delikatna i wrażliwa, jak tego ode mnie wymaga Twoje słowo. Pomóż mi, abym dojrzywał do pełnej miłości.

Obsługa liturgiczna: animuje Gdańsk (łącznie z przygotowaniem modlitwy wiernych).

## 21.00 – Apel Jasnogórski

„**Jestem przy Tobie. Pamiętam. Czuwam.** „Tyle razy przybyliśmy tutaj! Stawaliśmy na tym świętym miejscu, przykładaliśmy niejako czujne pasterskie ucho, aby usłyszeć, jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki (...). Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia”. (Jan Paweł II, Spotkanie z pielgrzymami na Jasnej Górze, 4.06.1997 r.)

Rozważanie: Bydgoszcz



## Adoracja Najświętszego Sakramentu

„**Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.**” (Mt 11, 28)

Animują: Sylwia i Przemysław Słowikowie – Bydgoszcz

## 28.02. SOBOTA, pierwszego tygodnia Wielkiego Postu

### Świętość Ludu Bożego

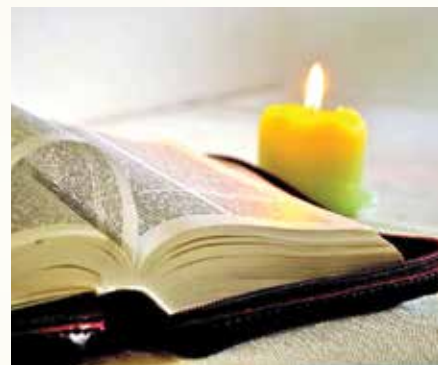
Dzisiaj uzyskałeś to, że Pan ci powiedział, iż będzie dla ciebie Bogiem, o ile ty będziesz chodził Jego drogami, strzegł Jego praw, poleceń i nakazów oraz słuchał Jego głosu. A Pan uzyskał to, żeś ty dzisiaj obiecał być ludem stanowiącym szczególną Jego własność, jak ci powiedział, abyś zachowywał Jego wszystkie polecenia. On cię wtedy wywyższy we czci, sławie i wspaniałości ponad wszystkie narody, które uczynił, abyś był ludem świętym dla Pana, Boga twego, jak sam powiedział. (Pwt 26, 16-19)

## 7.30 – Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

Wprowadzenie do modlitwy – ks. R. Marciniak, animuje M. Hernik

## 9.00 – Praca w grupach. Wprowadzenie – ks. Ryszard Marciniak

Rekolekcje (łac. *recolligere* – zbierać na nowo, powtórnie) – to szczególnie, wyjątkowy czas poświęcony odnowie duchowej, refleksji nad własnym życiem i pogłębieniu relacji z Bogiem. Przyjaźń ducha to więź, jaka tworzy się między członkami wspólnoty, jest zupełnie inną relacją niż „standardowa” relacja z przyjaciółmi czy znajomymi. Trudno ją ująć w słowa. Wspólne trwanie przy Chrystusie i otwieranie przed sobą serc niesamowicie zacieśnia więzy. Członkowie wspólnoty stają się naszymi braćmi i siostrami – jesteśmy swoistą rodziną.



## Tematy w oparciu o teksty z nauczania papieży: Jana Pawła II, Franciszka, Benedykta XVI i nauczania Kościoła



### 1. Niesienie Ewangelii do swojego środowiska życia powinnością ucznia-misjonarza.

Prowadzący – G. P. Wójtowiczowie, Puławy

Zjednoczeni z Chrystusem, „wielkim prorokiem” (por. Łk 7, 16), ustanowieni w Duchu Świętym „świadkami” zmartwychwstałego Chrystusa, świeccy otrzymują udział zarówno w nadprzyrodzonym zmyśle wiary Kościoła, który „nie może w niej zbłądzić”, jak i w łasce słowa (por. Dz 2, 17-18; Ap 19, 10). Winni oni zabiegać o to, by nowość i moc Ewangelii jaśniała w ich życiu codziennym, rodzinnym i społecznym, oraz cierpliwie i odważnie, spośród sprzeczności współczesnych czasów, dawać wyraz nadziei na przyszłą chwałę „także przez formy życia świeckiego”.

### 2. Maryjny tytuł „Królowa misji” w interpretacji papieża Franciszka

Prowadzący – G. G. Adamkowie, Poznań

Ze zbawczą misją Jezusa Chrystusa i Kościoła ściśle powiązana jest Maryja. Choć nie otrzymała Ona wprost apostołskiego posłannictwa, to jednak tam, gdzie Kościół zajmuje się działalnością misyjną, jest obecna jako współpracująca w rodzeniu i wychowaniu wiernych, aby prowadzić i wspierać głosicieli Ewangelii.

### 3. Odnawianie i pogłębianie osobistej relacji z Chrystusem – dzielenie się wiarą w codziennym życiu.

Prowadzący: M. Malinowska, Słupsk

Uczniowie–misjonarze to pojęcie nawiązujące do pierwotnych uczniów Jezusa, którzy po jego zmartwychwstaniu wyruszyli na misję ewangelizacyjną, rozszerzając wiarę chrześcijańską na inne narody, zgodnie z nakazem „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Nie tylko biskupi czy kapłani, ale wszyscy ochrzczeni zostaliśmy posłani, aby siać słowo Pana. Każdy według własnych talentów, powołania i odpowiedzialności.

### 4. W mocy otrzymanego chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem–misjonarzem

na podstawie Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium* Papieża Franciszka (2013).

Prowadzący – M. Hernik

Radość Ewangelii napętnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji z Jezusem Chrystusem. Radość zawsze rodzi się i odradza. W tej adhortacji Ojciec Święty pragnie zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji.

### 5. Praktykowanie modlitwy – bliskość z Panem Bogiem – wartość adoracji

Prowadzący: E. J. Dąbrowscy.

„I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu»” (Iz 6, 8-9).

### 12.00 – Msza Święta

Ewangelia (Mt 5, 43-48)

„**Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski**” – celebryje ks. Ryszard Marciniak Ojcie, proszę Cię, ucz mnie dobroci. Jak Ty jesteś dobry dla wszystkich swoich stworzeń, jak Twój Syn Jezus jest dobry dla każdego człowieka, nad którym się lituje, niech i ja będę choć trochę do Was podobny. Amen.

Obsługa liturgiczna: animuje Kutno (łącznie z modlitwą Anioł Pański i przygotowaniem modlitwy wiernych)





## 14.00 – Wyjście do Muzeum – Domu Jana Pawła II



## 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego w Bazylice

### 17.00 – 18.00 – Panel „Jaka ma być Polska”

Troska o dobro wspólne – o dobrą przyszłość dla naszej Ojczyzny, dla Narodu polskiego, dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przyszłość Polskich Kolei. Prowadzący: ks. Ryszard Marciniak, Józef Dąbrowski, Marian Hernik, Paweł Wójtowicz, Związki Zawodowe.

„Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię: Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili, – abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”. (Jan Paweł II, Homilia, Kraków, 10 czerwca 1979 r.)



„Trzeba więc wreszcie zasiąść do stołu i w szczerym dialogu, mając na uwadze dobro Ojczyzny, szukać właściwego rozwiązania wszelkich problemów. Trzeba zasiąść do stołu z autentycznymi przedstawicielami narodu, z tymi, którym naród zaufał i tego zaufania nie cofnął”. (Bł. ks. Jerzy Popiełuszko, Homilia, Warszawa, 26.07.1984 r.)



„Każdy z was (...) znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować”. (Jan Paweł II, Homilia, Gdańsk Westerplatte, 12 czerwca)

## 19.00 – c.d. dyskusji oraz podsumowanie pracy w grupach

### 21.00 – Apel Jasnogórski

Pani Jasnogórska, spraw, aby człowiek na polskiej ziemi zwyciężał mocą tej nadziei, która rodzi się z Chrystusa, z Eucharystii. Przecież On „do końca nas umiłował”. (Jan Paweł II, Apel Jasnogórski, 12.06.1987 r.)

„Tam, gdzie panuje wielka ufność ku Maryi i wiara w Jej zwycięstwo, tam Bóg dokonuje przez Nią przedziwnych cudów swojej potęgi. Trzeba i dziś wszystko oddać Maryi. Jedyne ratunek w niej!”. (Kardynał Stefan Wyszyński)

Rozważanie: Częstochowa



### Spotkanie wspólnotowe

Realizacja programu pracy – sprawy kolei, zadania formacyjne, funkcyjne i ich realizacja (forum, wakacje, pielgrzymowanie). Rozliczenie środków. Sprawy organizacyjne.

## 1.03. NIEDZIELA, drugiego tygodnia Wielkiego Postu

### Tabor to wezwanie do naszej przemiany

#### 7.30 – Jutrznia

Na tej wielkopostnej drodze starajmy się przyjąć zaproszenie Chrystusa i naśladować Go bardziej zdecydowanie i konsekwentnie, odnawiając łaskę i zobowiązania wynikające z chrztu, by porzucić starego człowieka, który jest w nas, i przyoblec się w Chrystusa, ażebyśmy odnowieni doszli do Paschy i mogli powiedzieć ze św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Rozważanie ks. Ryszard Marciniak.



#### 9.00 – Orędzie Ojca Świętego LEONA XIV na Wielki Post 2026

#### 10.00 – Msza Święta

Ewangelia (Mt 17, 1-9)

Czystość duszy zapewnia oglądanie chwały Boga. Panie Jezu, Ty na Piotrze zbudowałeś swój Kościół. Buduj także na mnie, uczyni mnie fundamentem mojej rodziny, wspólnoty, mojego miejsca pracy. Tak mocnym, że siły zła go nie zniszczą. Amen.

Celebrans: ks. R. Marciniak

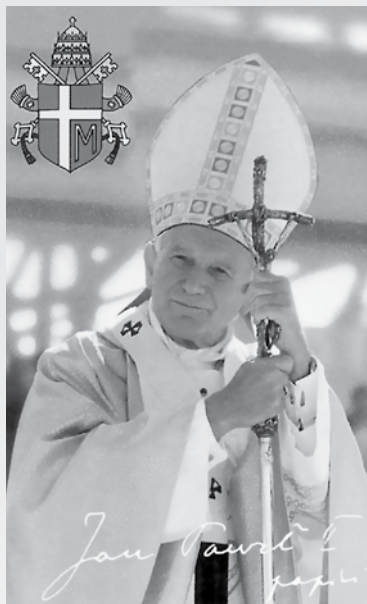
Obsługa liturgiczna: animuje Nowy Sącz (łącznie z przygotowaniem modlitwy wiernych)

#### Uwaga!

Śniadanie: 8.00 • Obiad: 13.00 – w SOBOTĘ • 11.00 – w NIEDZIELĘ • Kolacja – 18.00.

Materiały dotyczące spotkania i prac w grupach przygotowane.  
ODJAZD z Wadowic PKS, BUS





Aby dziś prowadzić ewangelizację trzeba uznać, że Serce Chrystusa jest sercem Kościoła. To On wzywa do nawrócenia i do pojednania. To On prowadzi drogą błogostawieństw serca czyste i spragnione sprawiedliwości. To On jest twórcą braterskiej wspólnoty członków jednego Ciała. To On uzdalnia nas do przyjęcia Dobrej Nowiny i obietnicy życia wiecznego. To On zleca nam misję. Zażyłość z Sercem Jezusa sprawia, że serce człowieka otwiera się na cały świat.

*Jan Paweł II, Homilia, Rzym, 31 maja 1992 r.*

DO TEMATU 1

## Niesienie Ewangelii do swojego środowiska życia powinnością ucznia–misjonarza

Prowadzący – G. P. Wójtowiczowie

**Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy”.**

Mt 20,3-4

„Idźcie i wy do mojej winnicy” – od owego dnia to wezwanie Pana Jezusa nie przestaje rozbrzmiewać w dziejach: skierowane jest do każdego człowieka, który przychodzi na świat... Udział w prorockim urzędzie Chrystusa, „który zarówno świadectwem życia, jak mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca”, uprawnia i zobowiązuje świeckich do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili ją słowem i czynem, demaskując śmiało i odważnie wszelkie przejawy zła. Zjednoczeni z Chrystusem, „wielkim prorokiem” (por. Łk 7, 16), ustanowieni w Duchu Świętym „świadkami” zmartwychwstałego Chrystusa, świeccy otrzymują udział zarówno w nadprzyrodzonym zmyśle wiary Kościoła, który „nie może w niej zbłądzić”, jak i w łasce słowa (por. Dz 2, 17-18; Ap 19, 10). Winni oni zabiegać o to, by nowość i moc Ewangelii jaśniała w ich życiu codziennym, rodzinnym i społecznym, oraz cierpliwie i odważnie, pośród sprzeczności współczesnych czasów, dawać wyraz nadziei na przyszłą chwałę „także przez formy życia świeckiego”.

Adhortacja *Christifideles laici* (Chrześcijanie świeccy) Jana Pawła II (1988) stanowi fundament nauczania o roli świeckich, którą współcześnie, w programie duszpasterskim na rok 2026, określamy mianem postawy ucznia–misjonarza. Chociaż sam termin „uczeń–misjonarz” spopularyzował później papież Franciszek, adhortacja ta opisuje tę samą rzeczywistość poprzez wezwanie do osobistej świętości (uczeń) i apostołstwa w świecie (misjonarz).

**Posynodalna Adhortacja Apostolska Ojca św. Jana Pawła II  
CHRISTIFIDELES LAICI – o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie  
dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II (fragmenty)**



27. W tym miejscu wypada zastanowić się bliżej nad sprawą wspólnoty i uczestnictwa ludzi świeckich w życiu parafii. Zwróćmy najpierw uwagę wszystkich świeckich mężczyzn i kobiet na jakże prawdziwe, znamienne i zachęcające słowa Soboru wyjęte z Dekretu o apostołstwie świeckich: „We wspólnotach kościelnych działalność ich [świeckich] jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne”. Oczywiście to radykalne stwierdzenie odczytywać należy w świetle „eklezjologii komunii”, według której wszystkie posługi i charyzmaty, różne a zarazem komplementarne, są konieczne dla rozwoju Kościoła, każdy na swój własny sposób.

Świeccy winni nabierać coraz głębszego przekonania o tym, jak bardzo istotne jest apostołskie zaangażowanie na terenie własnej parafii. Odwołajmy się tu raz jeszcze do miarodajnych słów Soboru: „Parafia dostarcza naocznego przykładu apostołstwa wspólnotowego, gromadząc w jedno wszelkie występujące w jej obrębie różnorakie właściwości ludzkie i wszczepiając je w powszechność Kościoła. Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązywania; współpracować w miarę sił we wszystkich poczynaniach apostołskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny”.

Postulat Soboru dotyczący „wspólnego” omawiania i rozwiązywania problemów duszpasterskich winien być odpowiednio i systematycznie realizowany poprzez coraz szersze, mocniejsze i zdecydowane dowartościowanie parafialnych rad duszpasterskich, co słusznie podkreślali z naciskiem Ojcowie synodalni.

W aktualnych warunkach świeccy mogą i powinni czynić bardzo wiele dla rozwoju autentycznej, kościelnej jedności we własnych parafiach oraz dla rozbudzania misyjnego zapału w stosunku do niewierzących, jak i tych, którzy zachowując wiarę porzucają lub zaniedbują praktykę chrześcijańskiego życia.

Jako Kościół postawiony wśród ludzi, parafia żyje i działa głęboko włączona w ludzkie społeczności, solidarna z ich dążeniami i dramataми. Zdarza się dość często, zwłaszcza w niektórych krajach i środowiskach, że w społeczności tej zachodzą gwałtowne procesy rozkładu i dehumanizacji. Człowiek czuje się tam zagubiony i zdezorientowany, ale jego serce coraz silniej pragnie przeżywać i krzawić bardziej braterskie i bardziej ludzkie formy współżycia. Parafia jest w stanie zaspokoić to pragnienie, gdy przy czynnym udziale świeckich pozostaje wierna swojemu pierwotnemu powołaniu i misji bycia w świecie „miejscem” zjednoczenia wiernych, a zarazem „znakiem” i „narzędziem” powołania wszystkich ludzi do życia w komunii; jednym słowem powinna stać się domem otwar-



tym dla wszystkich i gotowym służyć każdemu czy też, jak mawiał papież Jan XXIII, źródłem tryskającym w pośrodku osady, do którego wszyscy mieszkańcy przychodzą ugasić pragnienie.

**33.** Jako członkowie Kościoła świeccy posiadają powołanie i misję głosicieli Ewangelii. Do wypełniania tej misji upoważniają ich i zobowiązują sakramenty chrześcijańskiej inicjacji.

Odczytajmy jasne i pełne treści słowa Soboru Watykańskiego II: „Jako uczestnicy funkcji Chrystusa-Kapłana, Proroka i Króla, mają świeccy swój czynny udział w życiu i działalności Kościoła. (...) Czerpiąc siły z czynnego udziału w życiu liturgicznym swojej wspólnoty, gorliwie uczestniczą w jej pracach apostołskich; pociągają do Kościoła ludzi trzymających się może z daleka od niego; współpracują usilnie w głoszeniu słowa Bożego zwłaszcza przez katechizację; oddając na usługi Kościoła swoją wiedzę fachową, usprawniają pracę duszpasterską, a także zarządzanie dobrami kościelnymi”.

Cała misja Kościoła koncentruje się i rozwija właśnie w ewangelizacji, ona bowiem jest łaską i mandatem, który Jezus Chrystus powierzył mu na początku jego drogi dziejowej: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15); „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). „Obowiązek ewangelizacji należy uważać – pisze Paweł VI – za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość”.

Dzięki ewangelizacji możliwe jest budowanie i kształtowanie Kościoła jako wspólnotę wiary, a ściślej – jako wspólnoty wiary wyznawanej przez przyjęcie Słowa Bożego, sprawowanej w sakramentach i przeżywanej w miłości – będącej duszą chrześcijańskiego życia moralnego. W istocie „dobra nowina” zmierza do nawrócenia serca i duszy człowieka i do osobistego związania go z Jezusem Chrystusem, Panem i Zbawicielem; przysposabia do Chrztu i do Eucharystii, umacnia w postanowieniu i urzeczywistnianiu postanowienia prowadzenia nowego życia wedle Ducha.

Z pewnością nakaz Jezusa: „Idźcie i głoscie Ewangelię” zawsze pozostaje tak samo ważny i przynaglający. Jednak sytuacja aktualna nie tylko świata, ale także różnych części Kościoła absolutnie wymaga, aby na słowo Chrystusa odpowiedzieć postępowaniem bardziej zdecydowanym i wielkodusznym. Każdy uczeń jest wezwany osobiście. Nikomu nie wolno się uchylać od osobistej odpowiedzi: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16).

**34.** W owym zadaniu Kościoła ludzie świeccy, na mocy ich uczestnictwa w prorockim urzędzie Chrystusa, biorą pełny udział. Do nich w szczególności należy świadczenie o tym, jak wiara chrześcijańska daje jedyną pełną odpowiedź, którą wszyscy mniej lub bardziej świadomie przyjmują i której pragną, na problemy i nadzieje, jakie życie stawia przed każdym człowiekiem i każdym społeczeństwem. Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem, że zdołają przezwyciężyć rozdźwięk pomiędzy Ewangelią a własnym

życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować.

Pragnę skierować raz jeszcze do wszystkich współczesnych ludzi gorący apel, który wyznaczył początek mojej pasterskiej posługi: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie dla Jego mocy zbawczej granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, rozległe dziedziny kultury, cywilizacji, postępu! Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co jest w człowieku». On jeden! A dzisiaj człowiek tak często nie wie, co w nim jest, co jest w głębi jego umysłu i serca. Tak często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Szarpie nim niepewność, która przeradza się w rozpacz. Pozwólcie zatem – proszę Was, błagam Was z pokorą i ufnością – pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia – tak, życia wiecznego”.

Otwarcie drzwi Chrystusowi, przyjęcie Go w sferę własnego człowieczeństwa nie tylko nie jest zagrożeniem dla człowieka, lecz stanowi jedyną drogę wiodącą do uznania człowieka w pełni jego prawdy i do wyniesienia jego wartości.

Ta synteza Ewangelii i codziennego życia będzie najwspanialszym i najbardziej przekonującym świadectwem ludzi świeckich, że nie lęk, ale poszukiwanie Chrystusa i przyłgnięcie doń decydują o stylu życia i wzrastaniu człowieka, o nowych sposobach egzystencji, bardziej zgodnych z ludzką godnością.

Człowiek jest kochany przez Boga! Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi. Każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest „Drogą, i Prawdą, i Życiem!” (J 7, 4,6).

Ta nowa ewangelizacja, skierowana nie tylko do jednostek, ale do całych grup ludzkich żyjących w różnych sytuacjach, środowiskach i kulturach, ma na celu kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych, w których wiara ujawnia się i urzeczywistnia w całym swoim pierwotnym znaczeniu jako przyłgnięcie do osoby Chrystusa i do Jego Ewangelii, jako spotkanie i sakramentalna komunie z Chrystusem, jako życie w duchu miłości i służby.

W kształtowaniu tego rodzaju wspólnot kościelnych świeccy uczestniczą nie tylko przez aktywny i odpowiedzialny udział w życiu wspólnotowym, a więc przez dawanie swego niezastąpionego świadectwa, ale także przez ochocze podejmowanie działań misyjnych wobec tych, którzy jeszcze nie wierzą lub którzy nie żyją według wiary otrzymanej wraz z Chrztem.

Nowym pokoleniom świeccy winni ofiarować swój cenny i konieczny wkład w formie dzieła systematycznej katechety. Ojcowie synodalni odnieśli się z wdzięcznością do pracy





katechetów, przyznając, iż „pełnią oni bardzo odpowiedzialną rolę w animacji wspólnot kościelnych”. Oczywiście, rodzice chrześcijańscy są pierwszymi i niezastąpionymi katechetami swoich dzieci, do czego uzdalnia ich sakrament Małżeństwa. Wszyscy jednak winniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że każdy ochrzczony ma „prawo” do nauki wiary, wychowania oraz stałego wspierania w wierze i w życiu chrześcijańskim.

**63.** Formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla niektórych ludzi, ale prawem i obowiązkiem wszystkich. Ojcowie synodalni stwierdzili w związku z tym, że „możliwość formacji należy zapewnić wszystkim, zwłaszcza ludziom ubogim, którzy sami mogą być źródłem formacji dla wszystkich”. I dalej: „Formacja powinna korzystać z odpowiednich metod, które dopomogą każdemu w pełnej realizacji ludzkiego i chrześcijańskiego powołania”.

Mając na względzie realną siłę oddziaływania i skuteczność duszpasterstwa, należy dbać o rozwój *formacji wychowawców*, organizując między innymi odpowiednie kursy i specjalne szkoły. Formacja tych, którzy mają z kolei zająć się formacją świeckich katolików, jest podstawowym warunkiem zapewnienia formacji o szerokim zasięgu, która będzie mogła objąć wszystkich katolików świeckich.

W dziele formacji należy zwracać szczególną uwagę na kulturę lokalną, zgodnie z wyraźnym zaleceniem Ojców synodalnych: „Chrześcijańska formacja musi w najwyższym stopniu uwzględniać kulturę danego obszaru, która wnosi własny wkład w dzieło formacji i pomaga w ocenie wartości, zarówno zawartych w danej tradycji kulturowej, jak i tych, które proponuje kultura współczesna. Trzeba także przykładać należną wagę do różnych kultur, które mogą współistnieć w tym samym ludzie lub narodzie. Kościół, Matka i Nauczycielka ludzi, dołoży wszelkich starań, by ocalić – tam, gdzie pojawia się taka konieczność – kulturę mniejszości zamieszkujących pośród wielkich narodów”.

W dziele wychowania niektóre przekonania okazują się szczególnie konieczne i płodne. Przede wszystkim przekonanie o tym, że prawdziwą i skuteczną formację można zapewnić tylko wtedy, gdy każdy podejmie i będzie rozwijał odpowiedzialność za własną formację. Odpowiedzialność ta przybiera zasadniczo postać „samowychowania”.

Poza tym ważne jest przekonanie, że każdy z nas jest celem, a zarazem punktem wyjścia formacji. Im lepiej jesteśmy uformowani, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania i pogłębiania formacji oraz tym bardziej jesteśmy zdolni do formowania innych.

Szczególnie ważna jest świadomość, że dzieło formacyjne, opierając się z jednej strony na rozumnym wykorzystaniu środków i metod zaczerpniętych z nauki o człowieku, z drugiej – tym bardziej jest skuteczne, im bardziej poddaje się *działaniu Boga*. Albowiem tylko ta latorośl, która nie lęka się być oczyszczana przez gospodarza, przynosi obfity owoc dla siebie i innych.

## Maryjny tytuł „Królowa misji” w interpretacji papieża Franciszka

Prowadzący: G. G. Adamkowie



Misja Chrystusa Odkupiciela, „pierwszego i największego głosiciela Ewangelii” powierzona Kościołowi, nie została jeszcze wypełniona do końca. Dlatego działalność misyjna stanowi ciągle największe wyzwanie. Misje go odnawiają, wzmacniają wiarę i chrześcijańską i tożsamość. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!

Ze zbawczą misją Jezusa Chrystusa i Kościoła ściśle powiązana jest Maryja. Choć nie otrzymała Ona wprost apostołskiego posłannictwa, to jednak tam, gdzie Kościół zajmuje się działalnością misyjną, jest obecna jako współpracująca w rodzeniu i wychowaniu wiernych, aby prowadzić i wspierać głosicieli Ewangelii. Z tego względu posoborowi papież przyznają Jej zazwyczaj tytuł: „Gwiazda ewangelizacji” Bardziej twórczy i precyzyjny okazuje się papież Franciszek. Odnosi do Maryi owo określenie, kiedy głównie wskazuje, że jest Ona misyjnym wzorem dla Kościoła. Podkreśla też, że **Maryja jest „pierwszą uczennicą–misjonarką swojego Syna Jezusa”** Uwydatniają one wielostronny wkład Maryi w misyjną postugę Kościoła. Spina je ze sobą w spójną całość tytuł: „Królowa misji”.

### Pierwsza uczennica–misjonarka Chrystusa

Maryja zasługuje na miano pierwszej misjonarki, ponieważ jako Matka Jezusa Chrystusa, posłanego przez Ojca na świat pierwszego i największego ewangelizatora, przyłączyła się do Jego misji i uczestniczyła w niej z macierzyńskim oddaniem. Bóg wymagał od Niej – podkreśla Franciszek – aby była nie tylko Matką Jego Jednorodzonego Syna, ale także by współpracowała z Synem i poprzez Syna w zamyśle zbawienia, żeby „w Niej dokonały się wielkie dzieła Bożego miłosierdzia” Podążając za Nim w pielgrzymce wiary, od zwiastowania po Kalwarię, i słuchając słów płynących z Jego ust, stała się jednocześnie Jego pierwszą uczennicą. „Poznała Go sercem, wiarą karmioną doświadczeniem matki i ścisłą więzią z Synem” „Jej oblicze stało się ‘obliczem, które najbardziej podobne jest do Chrystusa” Najlepiej w roli pierwszej uczennicy–misjonarki ukazują Ją cztery epizody ewangeliczne: zwiastowanie w Nazarecie, nawiedzenie Elżbiety, wesele w Kanie Galilejskiej i modlitewne oczekiwanie zesłania Ducha Świętego w Wieczerniku.

### Zwiastowanie – dająca światu Zbawiciela

Starotestamentowe zapowiedzi wzbudzały w sercach pobożnych żydów radość i nadzieję na rychłe nadejście Mesjasza i zbawienie Izraela. Uczestniczyła w nich również Maryja. Była Ona „żydowską dziewczyną, która całym sercem oczekiwała na odkupienie swego ludu. lecz w sercu tej młodej córki Izraela był sekret, którego Ona sama jeszcze nie знаła: Jej przeznaczeniem w planie miłości Boga było stać się Matką Odkupiciela”. Pokora – dowodzi papież – przyciągnęła ku Niej spojrzenie Boga, ujęła Go.



Po długich wiekach oczekiwań i tęsknoty nadeszła „pełnia czasu” Boży zamysł zbawienia wszedł w fazę realizacji. Maryja została w niego wprowadzona w scenie zwiastowania. Posłaniec Boga wezwał Ją najpierw do radowania się z tego, czego Pan w Niej dokonał. Zanim nazwał Ją Maryją, określił Ją jako „pełną łaski” i tym samym objawił nowe imię, jakie dał Jej Bóg i które pasuje do Niej bardziej niż imię nadane przez Jej rodziców. Zaskoczyła i poruszyła Maryję zapowiedź, że Bóg, aby stać się człowiekiem, wybrał właśnie Ją: „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Objawienie to otworzyło przed Nią niewyobrażalne perspektywy. Dziecko, które się z Niej narodzi, będzie nazwane Synem Najwyższego – „nie można sobie wyobrazić wyższej godności” Maryja rozpoznała czas Boga i przyjęła powołanie do macierzyństwa. Słowami „Oto ja..., niech Mi się stanie według twego słowa” „Odważnie zgodziła się zmienić zupełnie swoje życie, swoje zwyczaje, swoje marzenia i swoje wybory”. Nie wiedziała, jakimi drogami będzie musiała kroczyć, jakie trudności i cierpienia znieść, jakim zagrożeniom stawić opór. Zdała sobie jednak sprawę, że Pan Ją wzywa i że od Jej zgody zależy realizacja Jego zamysłu zbawienia, dlatego zawierzyła miłości Bożej – „wezwana, przyjęła go cała sobą”. Pozostawiła miejsce na działanie Ducha Bożego i przyjęła postawę Służebnicy Pańskiej.

Swoim dziewczęcym „tak” Maryja otworzyła Bogu drzwi do naszego świata. Cała nauka o Maryi znajduje w Jej Bożym macierzyństwie swoją podstawę i światło. „Matka Boża!” – głosi papież – „To jest główny i zasadniczy tytuł Najświętszej Maryi Panny”.

Stała się pierwszą i doskonałą uczennicą swojego Syna, pierwszą, do której zdawał się mówić: „pójdź za Mną!” wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do apostołów. Jej codzienna egzystencja stanowiła odtąd grunt, na którym rozwijała się zarówno macierzyńska, jak i uczniowska relacja Maryi z Jezusem Chrystusem. Żyła zanurzona w Jego tajemnicy, „rozważając każdą rzecz w swoim sercu w świetle Ducha Świętego, by zrozumieć i wypełniać w praktyce całą wolę Boga”. Strzegła życia i misji swego Syna.

### **Nawiedzenie Elżbiety – niosąca Chrystusa innym**

Po zwiastowaniu Maryja nosiła Jezusa Chrystusa przez dziewięć miesięcy w swoim łonie – była dla Niego, bezbronnej istoty ludzkiej, całkowicie uzależnionej od matki, pierwszym tabernakulum. Nie skupiła się jednak na sobie, na zmartwieniach i troskach związanych z Jej nowym stanem. *Fiat* wypowiedziane w Nazarecie otworzyło Ją na przyszłość, „stała się niewiastą oczekiwania i nadziei”. Kiedy dowiedziała się, że Jej starsza krewna Elżbieta jest także w stanie błogostawionym, poczuła się odpowiedzialna, powstała i wyruszyła do niej z pośpiechem. Franciszek wyznaje, że lubi „myśleć o Matce Bożej, która się śpieszy”. Ewangelia mówi – dodaje papież – że poszła Ona z pośpiechem, krokiem powolnym, ale stałym. Stawiała kroki, wiedząc, dokąd idzie; kroki, które nie są biegiem po to, by szybko dotrzeć czy zbyt powolne. Ani pobudzona, ani też



ospała. Podążała pospiesznie w celu nawiedzenia starszej krewnej, towarzyszenia Jej i wsparcia w potrzebie. Otrzymawszy łaskę bycia Matką Słowa Wcielonego, nie zatrzymała tego daru dla siebie. Czuła się przynaglona dynamizmem wiary i miłości, który jest zawsze dziełem Ducha Świętego. Rozbudził On Jej serce, poruszył nogi i skłonił do „wyjścia na zewnątrz”, by nawiedzić Elżbietę.

W nawiedzeniu starszej krewnej dostrzega zarówno przejaw uprzejmości i życzliwości, jak też radosne wydarzenie zbawcze. Maryja zaniósł jej nie tylko pomoc materialną, ale i Jezusa, „doskonałego Ewangelizatora”, który żył w Jej łonie. Maryja okazała się pierwszą ewangelizatorką inicjującą misyjne wędrówki swego Boskiego Syna. Bóg wszedł w ich dom, ażeby nawiedzić swój lud. W łonach obu niewiast spotkały się i rozpoznały ich owoce: Jana Chrzciciela i Jezusa Chrystusa. Radość kobiet, a zwłaszcza Jana, który poruszył się nią powodowany w łonie Elżbiety, była znakiem wypełnienia się oczekiwania dokonującego się zbawienia.

Później spotykamy Maryję w Betlejem, kiedy jako czuła i troskliwa matka składa Jezusa w żłobie. W tym goście Franciszek upatruje uczyniony ludziom wielkoduszny dar. Matka nie zatrzymała Syna dla siebie, lecz przedstawiła Go pasterzom i zachęciła do patrzenia na Niego, przyjęcia Go i adorowania. W dziecięciu dostrzegali nadejście Bożego zbawienia dla każdego z nich. W scenie przybycia i pokłonu mędrców reprezentujących ludy i religie, w drodze do Boga, Matka przedstawiła Syna światu.

Jej misjonarska aktywność łączyła się jednocześnie z postawą uczniowską. Podczas gdy aniołowie się radowali, a pasterze głośno wystawiali Boga za dar tajemnicy wcielenia, Ona trwała – podobnie jak Jej nowo narodzone Dziecię – w milczeniu. „Milczenie Matki” – ocenia papież – „to piękna cecha. Nie jest to zwykły brak słów, ale milczenie pełne zdumienia i uwielbienia z powodu cudów, jakich dokonuje Bóg”. Maryja – pisze św. Łukasz – „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”.

### **Wesele w Kanie Galilejskiej – przyczyniająca się do wiary uczniów w Chrystusa**

Wesele w Kanie Galilejskiej miało miejsce u początku publicznej działalności Jezusa Chrystusa. Dokonał On na nim pierwszego z cudów, które Ewangelista Jan nazywa „znakami”. „Stanowi on” – przekonuje Franciszek – „swego rodzaju ‘bramę wejściową’, na której wyryte są słowa i wyrażenia rzucające światło na całą tajemnicę Chrystusa i otwierające serca uczniów na wiarę”. Na początku opowiadania jest mowa, że „była tam Matka Jezusa” i że „zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów”. Uczta weselna była „ikoną Kościoła”, załączkiem nowej wspólnoty, w której centrum stanowił Jezus Chrystus. Nieprzypadkowo na progu Jego publicznej działalności znalazła się ceremonia zaślubin, bo w Nim Bóg poślubił ludzkość.





Ci, którzy Go zaprosili, jeszcze nie wiedzieli, że u ich stołu zasiada Syn Boży i że On jest prawdziwym Oblubieńcem. „Cała tajemnica znaku Kany” – wyjaśnia papież – „opiera się na obecności tego boskiego oblubieńca, Jezusa, który zaczyna się objawiać [...] jako oblubieniec ludu Bożego, zapowiedziany przez proroków i ujawniający głębię relacji, która nas z Nim jednoczy: jest to nowe przymierze miłości”.

Dzięki misyjnemu pośrednictwu Maryi zaczęli rozpoznawać obecność Boga pośród nich i Jego miłość. Matka okazała się zarazem wobec nich rzecznikiem woli Syna, wskazując, że posłuszeństwo Jego woli jest warunkiem, aby mogła objawiać się Jego mesjańska moc.

### **Wieczernik Zielonych Świąt –**

#### **wyprasząca Ducha, protagonistę „eksplozji misyjnej”**

Ostatni raz na kartach biblijnych spotykamy Maryję w jerozolimskim Wieczerniku, gdzie pierwsza wspólnota apostołów i uczniów Jezusa Chrystusa zgromadziła się w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy. Jej obecność – zauważa Franciszek – była wyjątkowa, potrzebowali Jej. Przewodniczyła im z dwóch względów. Po pierwsze, dlatego że widzieli w „Matce Jezusa” świadka Jego tajemnicy, a po drugie, Jej nadzieja na spełnienie się Jezusowej obietnicy „daru Ducha” była najdoskonalsza. Zstąpił On już na Nią podczas zwiastowania, dając początek tajemnicy wcielenia, a następnie pozwoliła się Mu prowadzić na drodze wiary i służby. Zatem jak nikt inny potrafiła docenić wartość Jego działania. Dlatego pomagała zebrany w Wieczerniku należycie przygotować serca i umysły na przyście Ducha Świętego. Podtrzymywała ich nadzieję w trudnych chwilach.



Wstawiennicza modlitwa Maryi – stwierdza papież w Adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* – „uczyniła możliwą eksplozję misyjną”. Drzwi jerozolimskiego Wieczernika, które były zamknięte z obawy przed prześladowaniami, otworzyły się na oścież. Od tej chwili rozpoczęła się wędrówka wiary Kościoła. Rozrastał się on poprzez świadectwo, jakie apostołowie i uczniowie dawali o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

#### **Ikona i Matka misyjnej posługi Kościoła**

Maryja wpłynęła silnie nie tylko na pierwotną wspólnotę uczniów Jezusa Chrystusa, ale również po swoim wniebowzięciu pozostaje wciąż obecna w misyjnym dziele Kościoła, który wprowadza w świat królestwo Jej Syna. Każdy chrześcijanin – przypomina Franciszek – jest wezwany do udziału w tym powszechnym dziele „poprzez swoje świadectwo ewangeliczne w każdym środowisku, ażeby cały Kościół mógł nieustannie wychodzić ze swoim Panem i Mistrzem na ‘rozdroża’ dzisiejszego świata. [...] Pan przyszedł dla misji i pragnie, abyśmy byli misjonarzami” On posyła nas, żebyśmy głosili Ewangelię. Mamy to czynić z Maryją i tak, jak Maryja. Jest Ona „Matką ewangelizacji”, „Matką uczniów –misjonarzy Chrystusa”. Wszędzie tam, gdzie Kościół prowadzi działalność misyjną, jest



obecna Maryja, aby z macierzyńską miłością i czułością wspierać heroldów Ewangelii w docieraniu na wszystkie peryferie potrzebujące jej światła. Jednocześnie kroczą oni śladami wędrówki odbytej przez Maryję, „pierwszą uczennicę–misjonarkę”. Uczą się od Niej bycia uczniami Jezusa Chrystusa, którzy wyruszają „ku innym”, „aby rozpocząć nowy ruch misyjny, jak u zarania chrześcijaństwa”.

### **Maryjny styl postęgu misyjnej Kościoła**

W misyjnej działalności Kościół bierze przykład i czerpie natchnienie z Maryi, która jako pierwsza doświadczyła dzieła ewangelizacji, jako pierwsza przyjęła Ewangelię i jednocześnie jako pierwsza dzieło ewangelizacji podjęła: Jej życie było nieustannym ewangelizowaniem. Z tego względu papież z Argentyny nazywa Ją „Gwiazdą ewangelizacji” i „misyjnym wzorem dla Kościoła”. Uczy, że „istnieje styl maryjny w działalności ewangelizacyjnej Kościoła”.

Działalność misyjna wymaga specyficznej duchowości. Jej istotnym wymiarem jest wewnętrzne zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Nie można być misjonarzem bez odniesienia do Niego jako Tego, który został posłany, żeby ewangelizować. Właśnie Maryja jest wzorem człowieka duchowego, ucznia Chrystusowego, który stał się ewangelizatorem. Każdy chrześcijanin został wezwany, by odpowiedzieć, tak jak Ona, osobistym i wolnym „tak”, oddając się w pełni do dyspozycji Bogu i Jego zbawczej miłości. Maryja utraciła życie dla Jezusa Chrystusa. żyła, nieustannie zanurzona w Jego tajemnicy. Będąc uczennicą swego Syna, osiągnęła stan doskonałej świętości, który uczynił z Niej apostołkę. Doświadczenie miłości Boga doprowadziło Ją do dzielenia się nią z innymi. Ku Niej „kierujemy spojrzenie, by pomogła nam głosić wszystkim orędzie zbawienia i aby nowi uczniowie stawali się ewangelizatorami.

Niezwykle istotna w postęgu misyjnej jest dynamika „wyruszania ku innym”. Ona także czyni z Maryi „kościelny wzór dla ewangelizacji”. Przypomina, że „wszyscy jesteśmy wezwani do tego misyjnego ‘wyjścia’. „Wybrać się” i „pójść z pośpiechem” to dwa ruchy, które wykonała Maryja, aby nawiedzić Elżbietę i do których uczynienia zachęca również nas w perspektywie misji. życie chrześcijańskie wymaga dynamizmu i gotowości do wędrowania, pozwalając się prowadzić Duchowi Bożemu. „Zastój nie pasuje do świadectwa chrześcijańskiego i do misji Kościoła. Świat potrzebuje chrześcijan, którzy dają się poruszyć, którzy niestrudzenie wędrują drogami życia, aby nieść wszystkim pocieszające słowo Jezusa” Kościół ze swej natury jest w ruchu, chrześcijanin jest wędrowcem, nie jest osiadły, ale otwarty na najszersze horyzonty, posłany, by docierać do wszystkich peryferii potrzebujących światła Ewangelii. Radość płynąca ze świadomości, że Bóg jest z nami, skłania do „wyjścia na zewnątrz” i dzielenia się z innymi otrzymaną radością, „dzielenia się nią jako służbą”.

Postęga misyjna jest umiłowaniem Jezusa Chrystusa, ale jednocześnie cechuje się miłością do ludzi.



## Odnawianie i pogłębianie osobistej relacji z Chrystusem – dzielenie się wiarą w codziennym życiu

Prowadząca Maria Malinowska

### Uczniowie–misjonarze

To pojęcie nawiązujące do pierwotnych uczniów Jezusa, którzy po jego zmartwychwstaniu wyruszyli na misję ewangelizacyjną, rozszerzając wiarę chrześcijańską na inne narody, zgodnie z nakazem „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Nie tylko biskupi czy kapłani, ale wszyscy ochrzczeni zostaliśmy posłani, aby siać słowo Pana. Każdy według własnych talentów, powołania i odpowiedzialności.

Jezus w przypowieści ukazuje siewcę, który bez wahania rzuca ziarno wszędzie: na ścieżki, na skały, między ciernie, na żyzną glebę. Jego gest jest pełen nadziei, bo wie, że nawet najmniej urodzajne miejsce może w pewnym momencie wydać owoc. Tak samo działa nasz Bóg – sieje swoje słowo w sercu każdego człowieka” czyli bycie uczniem i misjonarzem, wyruszenie z ewangelizacyjną i apostołską misją, ma iść w parze z byciem uczniem. Dzielenie się doświadczeniem wiary, doświadczeniem nadziei czy chrześcijańskiej miłości ma być inspirujące do tego, abyśmy byli także misjonarzami. Musimy spełnić warunki postawione przez Stwórcę. **„Nie można być uczniem Chrystusa bez dawania o Nim świadectwa, a równocześnie nie da się być misjonarzem Chrystusa bez stałego czerpania z Jego szkoły. Hasło tegorocznego programu przypomina ważny aspekt tożsamości chrześcijanina i Jego misję”.**

Każdy z nas w momencie chrztu usłyszał słowa Pana Jezusa „Pójdź za mną”. Uczniowie Jezusa są także powołani, aby wejść w misję Mistrza, czyli stać się sługami Boga. Warto odnieść do siebie stwierdzenie, że Bóg i mnie ukształtował od urodzenia na swego sługę. W powołanie do życia każdego człowieka wpisane jest zaproszenie do nadania życiu kształtu służby. Czy okazuję się sługą Boga jako ojciec, matka, mąż, żona, lekarz, nauczyciel, ksiądz? Życie, które nie jest służbą, nie ma większego sensu. Albo służę Bogu i ludziom, albo służę tylko sobie lub co gorsza diabłu. Świat namawia nas do dbania tylko o swoje dobro. Owszem trzeba dbać o siebie, ale z tym nastawieniem, że moje życie jest komuś potrzebne. Moja praca, modlitwa, cierpienia są dla innych. Dlatego muszę być mądry, silny, odważny itd., by móc lepiej służyć. Wiąże się to z tym, że nie jesteśmy w Kościele klientami, którzy mogą przebierać w różnych ofertach diecezjalnych, parafialnych czy duszpasterskich. Ale wymaga to od nas pewnej dojrzałości. Bycie uczniem wymaga od nas też samoformacji, samokształcenia, ciągłego powrotu do korzeni.

### Serca mocne wiarą

W dzisiejszym skomplikowanym świecie musimy znaleźć własną drogę i własne miejsce. Dlatego potrzebujemy serca, które byłoby mocne wiarą i bogate w miłość.

„Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą.



Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem". (Jan Paweł II)

Wiara zaczyna się tam, gdzie oko przestaje być tylko zewnętrznym narządem badającym otaczający go świat, narządem, którym posługują się mądrzy i roztropni, by wyciągnąć dla siebie doczesną korzyść. Wiara zaczyna się tam, gdzie oko staje się narządem serca. Gdy patrzymy na świat już nie tyle oceniając, przewidując, pożądamy, ale patrzymy w duchu Jezusa, który jest jedno z Ojcem. Gdy Bóg stworzył świat i człowieka, zobaczył, że wszystko było bardzo dobre. Bóg ma dobre oczy. A my jesteśmy Jego dziećmi. Mamy oczy po Nim. To prawdziwe oczy, które są oczami serca tak, jak pisze o tym św. Paweł: *„Proszę aby Bóg Pan naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwał, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. Niech da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania”* (Ef 1, 17-18).

Ta wiara otwiera serca na łaskę i daje przestrzeń, aby cud mógł się wydarzyć. Bez niej nawet nie można rozpocząć tej drogi. Dlatego Jezus pyta tak jasno: *„wierzycie, że mogę to uczynić?”* I dopiero, gdy słyszy odpowiedź *„Tak Panie”*, może dodać *„według wiary waszej niech wam się stanie”*. Jezus pragnie nas uczyć wiary i to nie tylko wtedy, gdy wszystko układa się łatwo. To właśnie w chwilach zwątpienia Jezus sprawdza, czy nasza wiara jest zakorzeniona w Nim, czy tylko w Jego darach. Bóg jest wierny i niezmienny – Jego pragnienie, by nam błogosławić i udzielać łaski, nigdy się nie zmniejsza. Dlatego ta nasza wiara, nasze pragnienia i nasze zaangażowanie otwierają drogę do spotkania z Jego mocą. Tylko czy my potrafimy korzystać z tej wolnej woli, którą nam dał Bóg we właściwy sposób, nie ten ludzki, ale Boski. Czy właściwie odczytamy znaki nam dane?

*„Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło. (Jan Paweł II, Kraków 1979 r.)*

### **Jezus jest naszym Panem**

Ziemia i wędrówka przez nią, ciągle przypominają, że nie mamy tu stałego miejsca zamieszkania. Jeśli odczuwamy, że szybko mija czas, że w bliższej lub dalszej przyszłości nadejdzie moment odejścia, to tym bardziej uczmy się ufać Bogu i cieszyć życiem, które On sam nam obiecał. Łatwo jest mówić, że Jezus jest moim Bogiem. o wiele trudniej jest to wypełniać w życiu, zwłaszcza w decyzjach i postawach.



Momentami, kiedy możemy wyznać, że Jezus jest naszym Panem, są sytuacje trudne. Jest to cierpienie, choroba, prześladowanie, doświadczenie bólu i inne pośrednie konsekwencje grzechu i działania złego ducha. Są to również sytuacje, których nie rozumiesz, a więc sposób, w jaki Bóg prowadzi cię przez życie. Wtedy mówisz: „*Panie Jezu! Ty jesteś Panem! Ty mnie prowadzisz przez życie w sposób, którego ja dziś jeszcze nie rozumiem, ale całkowicie Ci ufam, że wiesz, co robisz. W końcu to Ty jesteś Panem, Ty widzisz dalej, Ty wiesz, dlaczego dziś spotyka mnie to (...), Ty masz wszystko pod kontrolą*”.

### **Gotowość do służby, ofiary i przebaczenia**

„*Wytrwajcie w miłości mojej*”. o jakiej miłości Pan nam mówi.? o miłości, która ma na imię Jezus Chrystus. To On pierwszy nas umiłował i pokazał, co znaczy prawdziwa miłość. Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie są najdoskonalszym objawieniem miłości Boga do człowieka. Chrystus nie tylko naucza o miłości, ale sam nią żyje, stając się wzorem dla wszystkich uczniów.

Czy dostrzegam, że łaska przychodzi w chwili wyboru, że Jezus jest obecny w mojej codzienności, w pracy, w relacjach, w zmaganiach? Czy umiem zaufać, że trudniejsza droga ta, która prowadzi do dobra jest drogą wolności i życia? Czy moje serce staje się miejscem Jego królowania, czy raczej kurczowo bronionym własnym terytorium? Modlitwa „*Panie Jezu, Królu pokoju i miłości, naucz mnie codziennie oddawać Ci władzę nad moim życiem. Zabierz lęk, że coś stracę, gdy wybiorę Ciebie. Pokaż mi, że prawdziwa miłość rodzi się wtedy, gdy moje serce staje się Twoim tronem. Przyjdź do mojego królestwa słabości i uczyni je swoim Królestwem życia*”.

Każdy, kto pragnie iść za Nim, musi uczyć się tej samej postawy – gotowości do służby, ofiary i przebaczenia. Miłość, o której mówi Jezus, nie szuka poklasku ani wdzięczności, lecz wytrwale trwa nawet wtedy, gdy spotyka się z obojętnością lub z odrzuceniem. Jest to miłość, która potrafi milczeć, cierpieć i czekać. Takiej miłości nie da się osiągnąć o własnych siłach, jest ona owocem trwania w Jezusie, jak latorośl w winnym krzewie. Bez Niego nasze wysiłki stają się puste, a serce wysycha. Tylko w zjednoczeniu z Chrystusem człowiek potrafi kochać naprawdę i bez granic.

Nikt nie mówi, że zbliżanie się do Boga będzie łatwe. Jeśli decydujesz się wkroczyć na Jego drogę, zdobędziesz błogosławieństwo i pomoc. Pójście za Bogiem wymaga wyrzeczenia się strefy komfortu i porzucenia tego, co przewidywalne. Czasem Bóg prowadzi nas przez pustynię, by nauczyć nas ufać tylko Jemu. W ciszy i trudzie dojrzewa prawdziwa wiara, która nie potrzebuje zewnętrznych dowodów, by kochać. Bóg daje nam konkretny kierunek – Jezusa Chrystusa i blask Jego nauki: „*To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie*”. Czy potrafię dostrzegać obecność Jezusa w codzienności, w chwilach radości i cierpienia? Nawet jeśli jesteś nawrócony i uformowany, zawsze pozostaje coś w Tobie, co potrzebuje Jego światła.



## Wezwanie do czuwania

Jezus zwraca się do uczniów i nakazuje im czuwanie.

Tak naprawdę do czego? Bo co to znaczy Czuwać? Myślę, że chodzi tu głównie o zrobienie sobie dłuższego postępu w tym codziennym pędzie, o znalezienie czasu na chwilę refleksji nad własnym życiem i uświadomienie sobie jakie miejsce w nim zajmuje Pan Bóg. To czas na zadanie pytania: Czy czekam na Niego? Czy jestem gotowy? Przestrożą zaś, aby tego czasu nie zmarnować, nie przegapić, bo jak mówi Jezus: *„i nie spostrzegli się, że przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. „Życie duchowe jest czuwaniem, oczekiwaniem, nadzieją. Jest przeciwieństwem bierności, duchowej apatii, lenistwa. Serce nie lubi pustki. Kiedy pojawia się pustka pragnie ją czymś zapełnić. Gdy nie ma wartości głębszych, duchowych, ich miejsce zajmą sprawy drugorzędne: codzienne sprawy, obowiązki, troski, zmartwienie, lęki, a także radości, zmysłowe przyjemności, namiętności, pokusy, grzechy.*

Lekarstwem na pustkę, nudę, bierność i apatię duchową, jest modlitewne czuwanie: *„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie, duch wprowadzie ochoczy, ale ciało mdłe (Mt 26, 41).*



Czuwanie wymaga mądrości i roztropności. Wymaga trudu, wysiłku, umiejętności dostosowania się do nieprzewidzianych sytuacji, gotowości do podejmowania szybkich decyzji, poczucia tymczasowości. Czuwać oznacza w sposób mądry i odpowiedzialny podejmować nasze dziś – obowiązki, zadania, trud codzienności, z wiarą, że w tym wszystkim jest Bóg i On nas prowadzi.

*„Boże, nasz Ojczy, niech Eucharystia zapali w nas ogień tej miłości, abyśmy gorliwiej Tobie służyli i otrzymali nagrodę obiecaną dobrym pracownikom”.*

*„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. Jan Paweł II, Redemptor Hominis (1979 r.)*



## **W mocy otrzymanego chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem–misjonarzem na podstawie Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium* papieża Franciszka (2013)**

Prowadzący – M. Hernik

„W mocy otrzymanego chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem” – na podstawie Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium* Papieża Franciszka (2013), skierowanej również do wiernych świeckich: „...o głoszeniu ewangelii we współczesnym świecie”.

Adhortacja (z łac. *adhortatio* – zachęta, napomnienie) to jeden z najważniejszych dokumentów papieskich o charakterze duszpasterskim, skierowany do całego Kościoła lub konkretnych grup, który proponuje praktyczne wskazania do działania.

*Evangelii Gaudium*, to znaczy *Radość Ewangelii* napętnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji z Jezusem Chrystusem. Radość zawsze rodzi się i odradza. W tej adhortacji Ojciec Święty pragnie zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji. Chcę to czynić z radością i wskazać drogi dla Kościoła na najbliższe lata. Papież Franciszek dał Kościołowi Adhortację *Evangelii Gaudium* w Rzymie, u Świętego Piotra, na zakończenie Roku Wiary 4 listopada 2013 roku w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w pierwszym roku jego pontyfikatu.

Na mocy otrzymanego chrztu każdy członek ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem (por. Mt 28, 19). Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia wykształcenia w wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji i czymś niestosownym byłoby myślenie o schemacie ewangelizacji prowadzonej przez wykwalifikowanych pracowników, podczas, gdy reszta wiernego ludu byłaby tylko odbiorcą ich działań. Nowa ewangelizacja powinna pociągać za sobą nowy protagonizm (protagonista greck. główny aktor) każdego z ochrzczonych. To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swego udziału w ewangelizacji. Jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić i nie może oczekiwać, aby udzielono mu wielu lekcji lub długich pouczeń. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówimy już więcej, że jesteśmy „uczniami” i „misjonarzami”, ale zawsze, że jesteśmy „uczniami-misjonarzami”. Jeśli nie jesteśmy przekonani, popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić go pełni radości: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1, 41)

Na co Papież Franciszek zwraca nam uwagę w Adhortacji *Radość Ewangelii*:



„Nie powinny więc nas dziwić niektóre wypowiedzi św. Pawła: „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14) „... biada mi (...) gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9, 16)

„Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący chorobliwemu poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz wyizolowanemu sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm czynienia dobra. To niebezpieczeństwo nieuchronnie i stale zagraża również wierzącym. Ulega mu wielu ludzi i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór życia godnego i pełnego, nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas, nie jest to życie w Duchu rodzącego się z serca zmartwychwstałego Chrystusa. Zachęcam wszystkich chrześcijan, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajdują, by odnowili już dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo chociaż podjęli decyzję, by być gotowym na spotkanie z Nim, na szukania go nieustannie każdego dnia”. W innym miejscu papież Franciszek poucza nas: „odkrywajmy tu następne głębokie prawo rzeczywistości: życie wzrasta i staje się dojrzałe, w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. Tym właśnie jest misja. Tak więc ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłęźmy zapał, słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać płacząc. Oby świat współczesny, poszukujący, czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa”. W innym miejscu: „choć misja ta domaga się z naszej strony ofiarnego zaangażowania, błędem byłoby pojmowanie jej jako heroicznego zadania osobistego, ponieważ jest to przede wszystkim Jego dzieło, niezależnie od tego, co możemy odkryć i pojąć. Jezus jest pierwszym i największym głosicielem Ewangelii. W każdej formie ewangelizacji prymat zawsze należy do Boga, który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha”.

W październiku 2012 roku odbywało się 13 zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej, przypomniano tam, że nowa ewangelizacja wzywa wszystkich i urzeczywistnia się zasadniczo w trzech obszarach. Pierwszy to obszar duszpasterstwa zwyczajnego, które powinno być w większym stopniu ożywione ogniem Ducha, by rozpałiło serca wierzących, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty.

Drugie, to środowisko osób ochrzczonych, które jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu świętego, nie przynależą całym sercem do Kościoła. Więc Kościół jako troskliwa matka, starał się, aby przeżyli oni nawrócenie.

Trzeci obszar, to ewangelizacja, która jest istotnie związana z głoszeniem Ewangelii tym, którzy nie znają Jezusa Chrystusa lub zawsze go odrzucali. Zadanie to jest nadal źródłem



wielkiej radości kościoła: „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca (...)”.

Ewangelizacja jest posłuszna misyjnemu nakazowi Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem” (Mt 28, 19-20). „W czasie, gdy bardziej potrzebujemy misyjnego dynamizmu, przynoszącego sól i światło, wielu świeckich boi się, że ktoś zaprosi ich do podjęcia zadania apostołskiego, więc starają się uciec od wszelkiego zaangażowania, które mogłoby ich pozbawić wolnego czasu. Zbawienie, ofiarowane nam przez Boga jest dziełem Jego miłosierdzia. Nie ma takiego ludzkiego działania, niezależnie od tego jak mogłoby być dobre, przez które moglibyśmy zasłużyć na tak wielkiej dar. Bóg jedynie z łaski pociąga nas ku sobie, by nas ze sobą zjednoczyć. Posyła swojego Ducha do naszych serc, aby uczynić nas swoimi dziećmi, aby nas przemienić i uzdolnić do udzielenia naszym życiem odpowiedzi na Jego miłość”.

Ojciec święty Franciszek mówi nam: „...że na mocy otrzymanego chrztu każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem–misjonarzem”. I tu przychodzi nam z pomocą liturgia Słowa Bożego z Niedzieli Chrztu Pańskiego, którą tłumaczy nam ks. prof. Robert Skrzypczak: „Biskup Karol Wojtyła w pierwszym swoim wystąpieniu na Soborze Watykańskim II przygotował temat, dlaczego tak łatwo ludzie odchodzą od Boga. W czasie, kiedy panował w Polsce komunizm, przyjmowali idee marksizmu. Dlaczego ludzie zachodu, już wtedy, też oddalali się od Pana Boga. Dla kariery, dla łatwiejszego życia, koncentrowali się na sobie. Dlaczego ludzie zapominają o niebie, o miłości, zapominają o darze z samego siebie, koncentrują się tylko na subiektywnym swoim prywatnym szczęściu. Bo w jakiś niezrozumiały sposób dali się odciąć od źródła, od Miłości Boga”.

„Tak wyglądał świat przed Chrystusem”, kontynuuje ks. Skrzypczak. „Ludzie w Imperium Rzymskim koncentrowali się na eudajmonizmie (filoz. pogląd etyczny, widzący w dążeniu do szczęścia osobistego najwyższe dobro). (Tak to nazywał Arystoteles), czyli swoim osobistym prywatnym szczęściu (...). Trochę spokoju, trochę zdrówka, trochę diety, uregulowany cukier, kilku przyjaciół, wyjazd za granicę, jakaś kariera. Popatrzcie jak wielu ludzi odchodzi dzisiaj od swojego własnego chrztu. Wyglądają jak gdyby byli źle ochrzczeni. Dzisiaj ma to ogromne znaczenie. To co dzisiaj Chrystus (w Niedzielę Chrztu Pańskiego) poprzez Jana chce powiedzieć nam: Chrystus mimo protestów Jana Chrzciciela wchodzi do Jordanu. To jest Chrystus, On bierze twój i mój grzech na siebie, ten Sługa, którego powołałem, którego wziętem za rękę, którego uczyniłem przymierzem ciebie i mnie z Bogiem, On wzięł na siebie wszystkie grzechy, On wzięł na siebie całą złość, całe zło tego świata, żeby w zamian nam podarować swoją własność, sprawiedliwość, swoje zwycięstwo, swoje miłosierdzie, swoją czułość, że On obiecuje, że będzie nas ochraniał, że będzie nas ogarniał, otaczał. To jest właśnie to zanurzenie w Chrzest. My jako chrześcijanie w momencie, kiedy zaczynamy sobie zdawać sprawę, że zostaliśmy ochrzczeni (to jest o wiele więcej niż Certyfikat Chrztu), odkrywamy, że mamy dostęp



do tego Źródła, które jest ponad moje możliwości, do tego Źródła, którego możesz się zanurzać nieustannie, kiedy ci grozi zniechęcenie, kiedy ci grozi lęk, kiedy ci grozi załamanie się, kiedy śmierć zaczyna zaglądać w oczy, kiedy tracimy siły i boimy się, że nasze życie nie będzie miało sensu bo nie będzie dostatecznie dobre, bo nie będzie dostatecznie zwarte, szlachetne. Boimy się tego, że życie się rozpadnie na kawałki, że my się rozpadniemy, na to że będziemy zdegustowani sobą albo innymi, że nie będzie miłości. I wtedy Chrystus ogarnia nas swoją mocą, swoją miłością, swoją siłą, tak jak On sam, w momencie kiedy się zanurzył w Jordan, poczuł się jak wy ogarnięty ramionami Ojca, który wysłał mu Ducha Świętego i powiedział to jest mój synek, to jest moja córka. Tak działa Chrystus, tak działa to zanurzanie się w mocy Chrystusa, dzisiaj, jutro i aż poza śmierć. Aż kiedyś doświadczymy na naszych oczach, doświadczymy, odkryjemy, co to jest zmartwychwstanie, to wynurzenie się do życia nieśmiertelnego, do życia prawdziwego, gdzie się żyje tylko miłością”.

### **Ewangelizowanie**

W jakim duchu powinna odbywać się ewangelizacja. I tu przychodzi nam z pomocą liturgia z 22 września 2019 roku, którą objaśnia nam ks. abp Grzegorz Ryś. Wzorem ewangelizatora jest dla nas św. Paweł. W drugim czytaniu tej niedzieli jest fragment pierwszego listu do Tymoteusza. Święty Paweł przedstawia siebie:

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza (1Tm 2, 1-8). Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie, ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem – mówię prawdę, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i prawdzie.

### **Albowiem jeden jest Bóg**

„Najpierw popatrzymy w jaki sposób św. Paweł mówi o sobie, że został ustanowiony głosicielem, apostołem i nauczycielem.

„Pierwsze jest głosiciel (grec. *keryks*), czyli, ktoś kto ogłasza kerygmat (fundament), ktoś kto pokazuje orędzie. I nie ma innego fundamentu ewangelizacji jak kerygmat. Nie wolno położyć innego fundamentu. Kerygmat jest pierwszy, ponieważ ma być we wszystkim co robisz. (...) Na progu rozpoczęcia ewangelizacji (...) to co jest orędziem Kościoła. Ten kerygmat brzmi: „Jeden jest Bóg”. „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Pan jedynie” (hebr. *Sh'ma Yisrael Adonai Eloheinu Adonai Echad*) (Pwt 6, 4).

(...) „Jeden jest Bóg, widać to z was, jesteście keryksami?” (pyta abp. katechistów, katechetów do których głosi homilię) „... mówimy: Bóg jest jeden, a gonimy za pieniądzem,



Bóg jest jeden, mamy dla niego czasu tyle o ile, mówimy: Bóg jest jeden, a na co dzień jesteśmy na wiele sposobów bałwochwalcami, jest masę rzeczy, osób, spraw które w codzienności, są dla nas ważniejsze niż Bóg. I wtedy już nie jesteś keryksem. Trzeba ustąpić w sobie miejsce na tronie Panu Bogu”.

„Potem mówi Paweł, że on i jemu podobni mają być apostołos (apostołami), to znaczy „posłany”. Jak ktoś jest posłany, to wszyscy wiedzą przez kogo, jak ktoś jest naprawdę posłany, to w sposób wyraźny wskazuje na Tego, który go posłał. Jak jesteś apostołos, to potrzebujesz w sobie takiej postawy jaką miał Jan Chrzciciel, „trzeba, żebym ja się umniejszał, a On żeby rosnął. Żeby wszyscy widzieli tylko Jego. Jesteś posłany i wtedy odsyłasz do Tego, który cię posłał. Jesteś tylko w pewnej misji od Tego, który jest za tobą, który jest ważniejszy, któremu nie możesz się schylić, żeby zawiązać sandały. I znów widać to, jesteś posłany, znaczy nie zatrzymujesz nikogo ani na sobie, ani przy sobie. Potrafisz poprowadzić ludzi do wydarzenia jakim jest kerygmat. Zapraszasz ludzi do środka swojej modlitwy, zapraszasz ludzi do środka swojej medytacji, zapraszasz ludzi do środka doświadczenia nawrócenia, po to, żeby zobaczyli, Kto w tym doświadczeniu jest najważniejszy, Kto tam jest pierwszy, Kto cię posłał”.

„A jak już będziecie *keryks* i *apostolos*, to wtedy (...) możecie zacząć uczyć, wtedy o sobie możecie mówić, że jestem *didaskalos* (nauczycielem), wtedy otwieraj z ludźmi katechizm i czytaj, (...), otwieraj Biblię i czytaj z nimi i tłumacz im (...), ale pierwsze jest pierwsze, najpierw *keryks*, potem *apostolos*, a na końcu *didaskalos*. I taki musi być Kościół, taki musi być w Kościele każdy, kto to mówi że przeczytał charyzmat swojego życia, jako charyzmat ewangelizacji”.

W zakończeniu Adhortacji papież Franciszek zwraca się do Matki Najświętszej, Gwiazdy Nowej Ewangelizacji:

„Prośmy żyjącą Matkę Ewangelii, by orędowną, żeby to zaproszenie do nowego etapu ewangelizacji zostało przyjęte przez całą wspólnotę Kościoła. Ona jest niewiastą wiary, kroczącą w wierze, a jej wyjątkowe pielgrzymowanie wiary wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła. Ona dała się prowadzić Duchowi na drodze wiary ku przeznaczeniu służby i płodności. Dzisiaj ku Niej kierujemy spojrzenie, by pomogła nam głosić wszystkim orędzie zbawienia, i aby nowi uczniowie stawali się ewangelizatorami. (...) Prośmy Ją, by swoją matczyną modlitwą pomagała nam, aby Kościół stał się domem dla wielu, matką dla wszystkich ludów, i aby umożliwiła narodziny nowego świata. To Zmartwychwstały, który mówi nam z mocą, napętniającą nas olbrzymią ufnością i głęboką nadzieją: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 5). Pełni ufności zmierzamy z Maryją ku tej obietnicy”.



## Praktykowanie modlitwy – bliskość z Panem Bogiem – wartość adoracji

Prowadzący E. J. Dąbrowscy



### Modlitwa warunkiem wolności ducha

Papieskie *Magnificat* – przemówienie Jana Pawła II  
wygłoszone w niedzielę, 29 października 1978 r. w Mentorelli

Od czasu rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II miałem sposobność częstego pobytu w Rzymie, czy to w związku z pracami soborowymi, czy też innymi obowiązkami, jakie mi powierzył papież Paweł VI.

Przy okazji moich wizyt w Rzymie wielokrotnie odwiedzałem sanktuarium Matki Bożej na Mentorelli. To miejsce, położone pośród wzgórz, urzekło mnie w szczególny sposób. Stąd rozpościera się wspaniały widok i można podziwiać piękno włoskiego krajobrazu. Byłem tutaj również na kilka dni przed ostatnim konklawe. I jeśli na nowo zapragnąłem powrócić tu dzisiaj, to z różnych powodów, które zaraz wyjaśnię.

Najpierw chciałbym jednak przeprosić moich współpracowników, miejscową administrację oraz tych, którzy zajmowali się przygotowaniem przelotu, bowiem moim przybyciem przysporzyłem im dodatkowych zajęć. Równocześnie pozdrawiam serdecznie wszystkich mieszkańców pobliskiego Guadagnolo oraz tych, którzy przybywając z różnych innych pobliskich miejscowości zgromadzili się tutaj. Pozdrawiam kustoszy tego sanktuarium, polskich księży zmartwychwstańców, a także okoliczne duchowieństwo na czele z jego biskupem Guglielmo Giaquinta.

Ewangelii św. Łukasza czytamy, że po zwiastowaniu Maryja udała się w góry, by odwiedzić swoją krewną Elżbietę. Przybywszy do Ain-Karim, włożyła całą swoją duszę w słowa hymnu, który Kościół każdego dnia wspomina w Nieszporach: „*Magnificat anima mea Dominum*” (Wielbi dusza moja Pana). Zapragnąłem przybyć tutaj, w te góry, aby wstępując w ślady Maryi, wyśpiewać „*Magnificat*”.

Jest to miejsce, w którym człowiek w sposób szczególny otwiera się przed Bogiem. Miejsce, gdzie – z dala od wszystkiego a równocześnie w bliskości natury – poufnie rozmawia się z samym Bogiem. Tutaj, w głębi ludzkiej istoty, daje się usłyszeć to, do czego człowiek jest osobiście wezwany. Ma on chwalić Boga Stwórcę i Odkupiciela, ma w jakiś sposób stać się głosem całego stworzenia i w jego imieniu wypowiedzieć „*Magnificat*”. Ma obwieszczać „*magnalia Dei*”, wielkie dzieła Boże, a równocześnie wyrazić samego siebie w owym wzniosłym obcowaniu z Bogiem, ponieważ spośród całego widzialnego świata tylko on może to uczynić. To miejsce, w czasie moich pobytów w Rzymie, bardzo mi pomagało modlić się. Dlatego też zapragnąłem przybyć tutaj dzisiaj. Modlitwa,



która w różnych jej formach objawia łączność człowieka z Bogiem Żywym, jest pierwszą powinnością i niejako pierwszym przepowiadaniem Papieża, tak samo, jak jest też pierwszym warunkiem jego posługiwania w Kościele i w świecie.

W czasie tych niewielu dni, które upłynęły od 16 października [dnia wyboru] miałem okazję usłyszeć z ust wielu znaczących osób wypowiedzi, wskazujące na prawdę o duchowym przebudzeniu współczesnego człowieka. Jest rzeczą znamioną, że słowa te były wypowiedzane przede wszystkim przez świeckich, zajmujących ważne stanowiska w życiu politycznym różnych ludów i narodów. Wiele razy wspominali oni o potrzebach ducha ludzkiego, które są nie mniej ważne niż potrzeby ciała. Jednocześnie podkreślali, że to przede wszystkim Kościół jest w stanie zaspokoić owe potrzeby.

Niech to, co teraz mówię będzie pierwszą, skromną odpowiedzią na wszystko to, co usłyszałem: Kościół modli się, Kościół chce się modlić, pragnie być w służbie tego niepozornego a zarazem najwspanialszego daru ludzkiego ducha, który urzeczywistnia się w modlitwie. Modlitwa jest bowiem pierwszym przejawem wewnętrznej prawdy o człowieku, pierwszą oznaką autentycznej wolności ducha.

Kościół modli się i chce się modlić, aby wsłuchiwać się w wewnętrzny głos Ducha Bożego, aby to On sam mógł w nas i z nami przyczynić się za całym stworzeniem w jego błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Kościół modli się i chce się modlić, aby odpowiadać na najskrytsze potrzeby człowieka, który jakże często jest bardzo zgnębiony i przybity przez okoliczności codziennego życia, przez wszystko to, co jest doczesne, słabość i grzech, zwątpienie i życie, które wydaje się być pozbawione sensu. Modlitwa nadaje sens całemu życiu, w każdym jego momencie i w każdej okoliczności.

Dlatego Papież jako Namiestnik Chrystusa na ziemi pragnie złączyć się przede wszystkim z tymi, którzy dążą do zjednoczenia z Chrystusem przez modlitwę, bez względu na to gdzie są, gdzie się znajdują: czy jest to Beduin w stepie, karmelitanka bądź cysters w ścisłej klauzurze, chory na łóżku szpitalnym w chwili cierpienia, człowiek w pełnej aktywności i pełni życia, czy ten ciemniemy i poniżany... wszędzie.

Matka Chrystusowa udała się w góry, aby wyśpiewać „Magnificat”. Niech Ojciec i Syn, i Duch Święty przyjmą modlitwę Papieża zanoszoną w tym sanktuarium i udzielą darów Ducha wszystkim, którzy się modlą.



## Przemówienie papieża Jana Pawła II do pielgrzymów zgromadzonych w sanktuarium Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej



1. Nie wiem po prostu, jak dziękować Bożej Opatrzności za to, że dane mi jest jeszcze raz nawiedzić to miejsce. Kalwaria Zebrzydowska: sanktuarium Matki Bożej – i dróżki. Nawiedzałem je wiele razy, począwszy od lat moich chłopięcych i młodzieńczych. Nawiedzałem je jako kapłan. Szczególnie często nawiedzałem sanktuarium kalwaryjskie jako arcybiskup krakowski i kardynał. Przybywaliśmy tu wiele razy z kapłanami, koncelebrując przed Matką Bożą... czasem pełne prezbiterium Kościoła krakowskiego, zwłaszcza w momentach ważnych. Ostatnie takie spotkanie było zapowiedziane na jesień ubiegłego roku, ale na nie już nie wróciłem z Rzymu...

Przybywaliśmy też w dorocznej pielgrzymce sierpniowej. Tego kalwarianie i pielgrzymi bardzo pilnowali: „Czy kardynał jest, czy go nie ma?” – a jeżeli zdarzyło się, że go nie było raz i drugi, to mu to zawsze wypomnieli.

Usprawiedliwiałem się i jeszcze dziś się usprawiedliwię: sercem spieszyłem tutaj na te zwłaszcza główne uroczystości: pogrzebu Matki Bożej, Wniebowzięcia – ale to są dni, które w Polsce miały ogromną konkurencję. Tym bardziej jednak się cieszę, że mogłem przybyć tutaj dzisiaj i że mogłem także zobaczyć tych apostołów dwunastu, którzy stoją na tamtej trybunie i z których pierwszy jest Piotr.

Przybywaliśmy tu także w pielgrzymkach stanowych na wiosnę i w jesieni.

Jednakże najczęściej przybywałem tutaj sam, tak żeby nikt nie wiedział, nawet kustosz klasztoru. Kalwaria ma to do siebie, że się można łatwo ukryć. Więc przychodziłem sam i wędrowałem po dróżkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem Ich najświętsze tajemnice. To jest zupełnie przedziwna rzecz – te dróżki... ale o tym jeszcze powiem. A prócz tego polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne i sprawy szczególnie odpowiedzialne w całym moim posługiwaniu biskupim, potem kardynalskim. Widziałem, że coraz częściej muszę tu przychodzić, bo po pierwsze spraw takich było coraz więcej, a po drugie – dziwna rzecz – one się zwykle rozwiązywały po takim moim nawiedzeniu na dróżkach. Mogę wam dzisiaj powiedzieć, moi drodzy, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa, a w każdym razie pobudzają jego poczucie odpowiedzialności, nie dojrzała inaczej, jak tutaj, przez domodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie.

2. Jest to tajemnica, którą wy dobrze znacie: wy, ojcowie i bracia bernardyni, stróżowie tego sanktuarium, i wy, tutejsi mieszkańcy i parafianie, i sąsiedzi – ja też się do nich zaliczałem od młodości, bo Wadowice niedaleko od Kalwarii – i wreszcie wy, rozliczni pielgrzymi, którzy tutaj przybywacie w różnych porach i w różnych grupach, z całej Polski, zwłaszcza z Podkarpacia – ale nie tylko: bo i ze Śląska i z Lubelszczyzny, już nawet dokładnie nie wiem skąd – z całej Polski, z jednej i drugiej strony Tatr... Te góry słyszały przez wieki nie tylko polskie, ale i słowackie śpiewy.



Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga. Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który stąd się roztacza u progu polskich Beskidów. Z pewnością ono nam przypomina także o Maryi, która – by odwiedzić Elżbietę – „udała się w okolicę górzystą”. Nade wszystko jednakże to, co tutaj człowieka stale pociąga na nowo, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką. Tajemnica ta opowiedziana jest plastycznie i szczerze poprzez wszystkie kaplice i kościółki, które rozłożyły się wokół centralnej bazyliki. Jeżeli tak się jeszcze nie nazywa, to niech się już teraz tak nazywa. Nadaję bowiem temu wspaniałemu sanktuarium tytuł bazyliki mniejszej.

Wiemy, że w tej bazylice króluje obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej, ukoronowany 15 sierpnia 1887 roku przez kardynała Albina Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, koronami papieża Leona XIII. Zbliża się więc setna rocznica tej koronacji i na pewno będziecie się do tego stulecia serdecznie przygotowywać. Niech to przygotowanie, ewentualnie nowenna będzie przeżywana przez was głęboko i niech was – co jest celem Kalwarii – jeszcze bardziej przybliży do tajemnic Matki i Syna, tak mocno przeżywanych i rozważanych na tym świętym miejscu.

Tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką na drózkach Męki Pańskiej, a potem na szlaku Jej pogrzebu od kaplicy Zaśnięcia do „grobku Matki Bożej”. A wreszcie: tajemnica zjednoczenia w chwale na drózkach Wniebowzięcia i Ukoronowania. Wszystko to, rozłożone w przestrzeni i czasie, wśród tych gór i wzgórz, omodlone przez tyle serc, przez tyle pokoleń, stanowi szczególny rezerwuar, żywy skarbiec wiary, nadziei i miłości Ludu Bożego tej ziemi.

Zawsze, kiedy tu przychodziłem, miałem świadomość, że zanurzam się w tym właśnie rezerwarze wiary, nadziei i miłości, które naniósł na te wzgórza, na to sanktuarium, całe pokolenia Ludu Bożego ziemi, z której pochodzę, i że ja z tego skarbcza czerpię. Nawet niewiele dodając od siebie – czerpię... I zawsze też miałem tę świadomość, że owe tajemnice Jezusa i Maryi, które tu rozważamy, modląc się za żywych lub za zmarłych, są istotnie niezgłębione. Stale do nich powracamy i za każdym razem nie mamy dość. Zapraszają nas one, aby tu wrócić na nowo – i na nowo się w nie zagłębić.

W tych tajemnicach wyrażone jest zarazem wszystko, co składa się na nasze ludzkie, ziemskie pielgrzymowanie, na „dróżki” dnia powszedniego. Co za wspaniała zresztą nazwa – trudno znaleźć w innych językach jakiegokolwiek słowo, które by temu odpowiadało... „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło że wszystko to, co składa się na te dróżki ludzkiego dnia powszedniego, zostało przejęte przez Syna Bożego i za pośrednictwem Jego Matki jest człowiekowi wciąż oddawane na nowo: wychodzi z życia i wraca do życia ludzkiego. Ale oddawane już jest w nowej postaci, jest prześwietlone nowym światłem, bez którego życie ludzkie nie ma sensu, pozostaje w ciemności. (J 8, 12). Oto jest owoc mojego wieloletniego pielgrzymowania po kalwaryjskich drózkach. Owoc – którym z wami się dzielę.



**3.** A jeśli do czego pragnę was zachęcić i zapalić, to abyście nie przestawali nawiedzać tego sanktuarium. Więcej jeszcze – chcę wam powiedzieć wszystkim, a zwłaszcza młodym (bo, dziwna rzecz, młodzi szczególnie sobie upodobili to miejsce): nie ustawajcie w modlitwie.

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18, 1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4, 4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspokajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów... Niech z tego miejsca do wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

W pierwszą zaraz niedzielę po rozpoczęciu nowego pontyfikatu prosiłem, żeby mnie zawieźli helikopterem na Mentorellę, w pobliżu Rzymu. I tam też uważałem za swoje pierwsze zadanie, pasterskie i papieskie, wygłosić takie orędzie o modlitwie. To jest zawsze pierwsze, podstawowe, najważniejsze. I tu powtarzam – nie te same słowa, ale tę samą sprawę. I niech także sanktuarium kalwaryjskie nadal skupia pielgrzymów, niech służy archidiecezji krakowskiej i całemu temu rejonowi, który tradycyjnie ściąga tutaj z zachodu i wschodu, z południa i północy, niech służy całemu Kościołowi w Polsce. Niech tutaj dokonuje się wielkie dzieło duchowej odnowy mężczyzn i kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej, służby liturgicznej ołtarza – wszystkich. Wszystkich też, którzy tutaj przybywać będą, proszę, by modlili się za jednego z kalwaryjskich pielgrzymów, którego Chrystus wezwał tymi samymi słowami co Szymona Piotra. Wezwał go poniekąd z tych wzgórz i powiedział: „Paś baranki moje, paś owce moje” (por. J 21, 15-16).

I o to proszę, proszę, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci. Amen.



## Wielki Post jest czasem prawdy

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1981 r.



Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post jest czasem prawdy. Zaiste, wezwany przez Kościół do modlitwy, pokuty i postu, do wewnętrznego i zewnętrznego ogołocenia z siebie, chrześcijanin staje przed Bogiem i uznaje się za tego, kim jest, odkrywa siebie na nowo. „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Pamiętaj, człowiecze, że jesteś powołany do innych rzeczy, niż te dobra ziemskie i materialne, które mogą cię odwieść od tego, co istotne. Pamiętaj, człowiecze, o twym podstawowym powołaniu: pochodzisz od Boga i powracasz do Boga z perspektywą zmartwychwstania, które jest drogą wytyczoną przez Chrystusa. *„Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za mną, ten nie może być moim uczniem”* (Łk 14, 27). Czas głębokiej prawdy, który nawraca, przywraca nadzieję i – stawiając znów wszystko na swoim miejscu – uspokaja i sprawia, że rodzi się optymizm.

Czas, który każe rozmyślać o stosunkach z „Ojcem naszym”, przywraca ład, który powinien panować między braćmi i siostrami; jest to czas, który nas czyni współodpowiedzialnymi za siebie; wyzwala z egoizmów, małości, miernoty i pychy; jest to czas, który oświeca i pozwala nam lepiej zrozumieć, że – podobnie jak Chrystus – powinniśmy służyć. *„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”* (J 13, 34). Jest to czas prawdy, który, jak Dobrego Samarytanina, skłania, byśmy zatrzymali się na drodze, rozpoznali naszego brata i oddali, w codziennym dzieleniu się, nasz czas i nasze dobra na jego usługi. Dobrym Samarytaninem jest Kościół! Dobrym Samarytaninem jest każdy i każda z nas! Z powołania! Z obowiązku! Dobry Samarytanin żyje miłością.

Święty Paweł mówi: *„Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo”* (2 Kor 5, 20). To jest nasza odpowiedzialność! Jesteśmy posłani do innych, do naszych braci. Odpowiedzmy wspaniałomyślnie na tę ufność, którą Chrystus w nas pokłada. Tak, Wielki Post jest czasem prawdy! Popatrzmy na siebie szczerze, uczciwie i z prostotą! Nasi bracia są tam, wśród ubogich, chorych, zepchniętych na margines, starych. Co uczyniliście z waszą miłością? Z waszą prawdą? We wszystkich diecezjach i Kościołach z okazji Wielkiego Postu apeluje się do tej Prawdy, którą posiadacie i do Miłości, która jest jej dowodem. **Otwórzcie zatem wasze umysły, aby spojrzeć wokół siebie, i serca, by rozumieć i być życzliwym; otwórzcie dłonie, aby nieść pomoc.** Potrzeby są ogromne, wiecie o tym. **Dlatego zachęcam was, abyście z hojnością uczestniczyli w tym dzieleniu się.** Zapewniam was o mej modlitwie, udzielając wam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

„L'Osservatore Romano”, 1981/2 <https://papiez.wiara.pl/doc/378736.Wielki-Post-jest-czasem-prawdy>

Redakcja: T. Adamska

tel. kom. 608 017 384 ♦ e-mail: [tadamska@wp.pl](mailto:tadamska@wp.pl)

adresy stron internetowych: [www.kskp.pl](http://www.kskp.pl) ♦ [www.kskp.szczecin.opoka.org.pl](http://www.kskp.szczecin.opoka.org.pl)





Głosić Chrystusa znaczy ukazać, że wierzyć w Niego i naśladować Go jest nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną, zdolną napędzić życie nowym blaskiem i głęboką radością, nawet pośród trudnych doświadczeń. W tej perspektywie wszystkie formy autentycznego piękna mogą być uznane za drogę prowadzącą do spotkania z Panem Jezusem. [Warto zadbać] o przywrócenie szacunku dla piękna, by móc dotrzeć do ludzkiego serca i by w nim zajaśniała prawda oraz dobroć Zmartwychwstałego.

Papież Franciszek, *Evangelia gaudium*



O Stworzycielu, Duchu, przyjdź,  
nawiedz dusz wiernych Tobie krąg.  
Niebieską łaskę zesłać racz  
sercom, co dziełem są Twych rąk.

Pocieszycielem jesteś zwan  
i najwyższego Boga dar.  
Tyś namaszczaniem naszych dusz,  
zdrój żywy, miłość, ognia żar.  
Światłem rozjaśnij naszą myśl,  
w serca nam miłość świętą wlej  
i watałą słabość naszych ciał  
pokrzep stałością mocy swej.  
Daj nam przez Ciebie ojca znać,  
daj, by i syn poznany był.  
I Ciebie, jedno tchnienie Dwóch,  
niech wyznajemy z wszystkich sił.



**Panie Jezus, który codziennie obdarzasz mnie swoją miłością – spraw, aby mogły przychodzić do Ciebie także te dzieci, które Ciebie nie znają. Spraw, aby misjonarze zanieśli im Dobrą Nowinę o zbawieniu.**